Nr. 277 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 27 listopada 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Jednolite stanowisko wszystkich organizacyj pracowniczych w sprawach gospodarczych.
Niespodziewana i nieuzasadniona dymisja wiceministra Gayczaka.

Senat uchwalił ratyfikację traktatu polsko-rumuńsk.

WARSZAWA. 25 11. (Pat.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Senatu marsz. Trampczyński wygłosił przemówienie, w którem uczcił pamięć niedawno zmarłego sen. śp. Ernesta Adama, którego senatorowie wysłuchali stojąc. Przystąpiono do ratyfikacji polsko-rumuńskiego traktatu gwarancyjnego.

Jako sprawozdawca zabrał głos sen. Kiniorski, który szczegółowo omówił postanowienia traktatu, mocno akcentując tendencje pokojowe obu państw, jakimi były ożywione przy zawieraniu traktatu. Porównując nowy traktat z traktatem poprzednim sprawozdawca zaznaczył, że zmieniono tylko formę niektórych artykułów przystosowując ją do wzorów traktatów lokarneńskich. M. in. w artykule pierwszym rozszerzono gwarancje traktatowe na wszystkie granice obu państw. Zmiana ta uchyla więc nawet wszelki pozór agresywnosci, którego można było się dopatrzeć w poprzedniem zabezpieczeniu tylko granicy wschodniej i nadaje traktatowi charakter wyłącznie ochronny.

W dyskusji zabrał głos sen. Karpiński, który w imieniu klubu ukraińskiego oświadczył, że klub jego głosować będzie przeciw ratyfikacji. Uzasadniając to stanowisko dowodził mówca, że traktat godzi w żywotne interesy narodu ukraińskiego.

Następnie przemawiał sen. Ringel, który zapowiedział, że klub żydowski wstrzyma się od głosowania nad ratyfikacją i to tak ze względów zasadniczych, jak i ze względu na niewłasciwy stosunek rządu rumuńskiego do mniejszosci żydowskiej w Rumunji.

W głosowaniu ustawę ratyfikacyjną uchwalono ogromną większoscią głosów, — Marszałek zakomunikował, że wpłynęła interpelacja sen. Thuliego do ministra spraw wojskowych w sprawie bojkotu „Słowa Pomorskiego“ i „Głosu Narodu“ oraz, że następne posiedzenie odbędzie się 15 grudnia.

Klasa pracująca przed niedzielnemi obradami z rządem.

Jednolite stanowisko wszystkich Zw. Zaw. i Zw. Pracowników umysł.

WARSZAWA, 25 11. (tel. wł.). Dziś w lokalu Komisji Centr. Zw. Zaw. odbyły się narady przedstawicieli organizacji robotniczych i związków prac. umysłowych oraz delegatów Centr. Kom. Porozumiewawczej Prac. Państw.

Przewodniczył tow. Kwapiński, referaty wygłosili tow. Zaremba i tow. Ziemięcki o sprawach gospodarczych i społecznych. Po referacie wywiązała się dyskusja.

Wszyscy zebrani delegaci akceptowali zarówno stanowisko jak osoby referentów, w ten sposób w obradach niedzielnych tow. Zaremba i Ziemięcki będą przemawiać imieniem całej zorganizowanej klasy pracującej.

Tow. Kwapiński w serdecznych słowach podniósł znaczenie tego aktu zupełnej solidarnosci klasy robotniczej i innych rzesz pracujących.

—:::—

Powody ustąpienia wiceministra Gayczaka.

Wysuwanie kandydatury prof. Anczyca. — Sen. Woźnicki złożył referat.

WARSZAWA, 25 11. (tel. wł.). Wicepremjer Bartel na zapytanie dziennikarzy o powody dymisji p. Gayczaka, odpowiedział: „widocznie wynikły pewne tarcia, skoro ja nie mam zamiaru ustąpić, musi ustąpić wice-minister. Wobec niezgody 2-ch czynników wynikłaby tylko szkoda“.

Według informacji jakie otrzymał wasz korespondent, starcia powstały na tle dwu spraw. P. Gayczak jest zwolennikiem rozbudowy szkół powszechnych 7-klasowych, a p. Bartel wypowiada się za szkołami 4-kl. P. Gayczak chciał zachować kierunek wychowania fizycznego młodzieży w rękach ministerstwa oświaty p. Bartel pragnie je przekazać ministerstwu spraw wojskowych.

Jako kandydata na wiceministra oswiaty wymieniają prof. politechniki lwowskiej dr. Stanisława Anczyca.

W związku z ustąpieniem wiceministra Gayczaka i zwyciężeniem polityki min. Bartla senator Woźnicki (Wyzw.) złożył referat budżetu ministr. oświaty, który otrzymał sen. Thulie.

O ZWOŁANIE KOMISJI SPRAW ZAGR.

WARSZAWA, 25 11. (tel. wł.). Wczoraj wieczorem prezes komisji spraw zagr. p. Dębski otrzymał list tow. Marka w sprawie zwołania komisji. Dziś Dębski odbył w tej sprawie konferencję z min. Zaleskim. W kołach politycznych spodziewane jest zwołanie komisji na wtorek 30 bm.

—:::—

PROPOZYCJE SOWIECKIE W SPRAWIE UKŁADÓW GWARANCYJNYCH.

RYGA. 25. listopada. (A. W.) Pismo łotewskie „Jaunakas Sinas“ donosi, że rząd sowiecki poczynił nowe propozycje ościennym państwom w związku z zawarciem układów gwarancyjnych. Rosja domaga się, aby zawarte układy nie były przedkładane Lidze Narodów, dalej aby państwa ościenne nie czyniły użytku z paragr. 16. i aby nie zawierały jakichkolwiek układów z państwami, które są wobec SSSR. usposobione wrogo. Poselstwo sowieckie w Rydze jakoteż w Rewlu nie zaprzeczyły tej wiadomości.

—:::—

RZĄD FINLANDZKI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

HELSINGFORS. 25. listopada. (A. W.) Rząd finlandzki otrzymał w parlamencie votum nieufności i podał się do dymisji. Przewidywane jest utworzenie gabinetu koalicyjnego, do którego weszliby również socjaliści, co pociągnęłoby za sobą zmianę polityki w stosunku do Rosji.

—:::—

WALKI W ALBANJI.

BERLIN. 25. listopada. (A. W.) Z Cetynji donoszą, że w Albanji półn. Mahometanie przyłączyli się do powstania, niezadowoleni z postępowania Achmed Zogu, który działa w duchu polityki włoskiej. Sytuacja koło Skutari jest krytyczna. Wojska rządowe poniosły poważną klęskę.

—:::—

FASZYŚCI DĄŻĄ DO OPANOWANIA „STRZELCA“.

WARSZAWA. 25. listopada. (tel. wł.) Korespondent wasz widział dziś tajny okólnik organizacji faszystów polskich, nawołujący swych członków do masowego wstępywania do Zw. Strzeleckiego i tworzenia w nim ściśle zakonspirowanych grup. Okólnik przytacza okręg warszawski, jako przykład zupełnego powodzenia akcji.

—:::—

JESZCZE JEDEN DZIENNIK.

KATOWICE, 25 11. (AW.). Z dn. 1-go grudnia zacznie wychodzić nowy dziennik popierający politykę rządu, a politycznie zbliżony do partji pracy p. t. „Polska Zachodnia“. Redakcja została już zorganizowana, kierownictwo zaś pisma obejmie p. Rumun.

—:::—

Nie wywołujcie wilka z lasu!

Endecja zaczyna się rozpadać. Fundamenty na których opierała swe istnienie materjalne, kruszą się, niema ich czem podeprzeć. Obszarnicy, którzy byli dotychczas jej żywicielami organizują się, a raczej reorganizują się, zabierając pod swe opiekuńcze skrzydła także sfery przemysłowe. Endecja sromotnie opuszczona, zawiedziona w swych nadziejach próbuje bronić swej całości, ale środkami, które ją samą grzebią.

Skoro fakt się stał, skoro przerzedziły się szeregi przez ustąpienie małej, lecz możnej, bo zasobnej w środki materjalne grupy agrarjuszy i przemysłowców, jakżeż można nazywać to zdarzenie „atakiem generalnym na obóz narodowy“?. Z czyjej to strony został dokonany ten generalny atak? „Słowo polskie“ w swej megalomanji posuwa się tak daleko, iż usiluje dowieść, że przyczyna przewrotu majowego była „konsolidacja elementów narodowych“. A więc nie nadmiar niecnót, nie konsolidacja aferzystów, którzy państwo chcieli doszczętnie rozdrapać, wywołała protest majowy, ale konsolidacja żywiołu narodowego.

Jestto w każdym razie rewelacja, która kompromituje samych jej autorów.

„Słowo polskie“ usilując dotrzeć do źródeł nienawiści ku obozowi narodowemu, — wskazuje m. in. na rok 1905!:

„Nienawiść obozu narodowego — pisze — ma niewątpliwie także swoje źródła uczuciowe, irracjonalne. Datuje się ona jeszcze z r. 1905, z tego czasu, kiedy dzisiejsi władcy Polski, usiłowali drogą aktów terrorystycznych wywołać w b. Królestwie Polskiem rewolucję, któraby wsparła ogólną rewolucję rosyjską. Napotkali wówczas na stanowczy opór ze strony narodowej demokracji, która uznała tę akcję za szkodliwą(?) i dla polskości w najwyższym stopniu niebezpieczną“(!!).

Lepiej naprawdę było o tem nie wspominać!

Ale skoro „Słowo“ z całym cynizmem powołuje się na rok 1905, warto przypomnieć w kilku słowach, jaką rolę odgrywała narodowa demokracja podczas rewolucji w r. 1905.

Na terenie galicyjskim gromadziły się żywioły niepodległościowe, które brały bądź czynny udział w rewolucji, bądź pośrednio starały się przyczynić do jej zwycięstwa.

Wtedy to ludzie z pod sztandaru narodowego spełniali najpodlejszą, szpiegowską, denuncjatorską robotę. O tych denuncjacjach mogłaby coś powiedzieć policja lwowska, mogłyby coś powiedzieć akta austrjackiego rządu, który musiał drogą dyplomatyczną, zapewniać rząd carski, że Austrja nie odmawia wprawdzie prawa azylu rewolucjonistom, ale nie popiera żadnej akcji czynnej, jak przewożenie broni do Rosji itd.

Gdy to się działo na terenie b. Galicji, w b. Królestwie Narodowy Związek robotniczy (dzisiejsza N. P. R.) zorganizowany przez wszechpolaków czynnie przeciwstawiał się akcji rewolucjonistów polskich, wywołując walki bratobójcze, na ulicach Łodzi i innych miastach b. Królestwa polskiego. A równocześnie Dmowski pojechał za Piłsudskim aż do Japonji, ażeby tam sparaliżować jego akcję przeciw Rosji. Były to jak wiadomo czasy wojny Rosji z Japonją, Rosja przechodziła ciężkie terminy, w kilka miesięcy później wzięła porządnie w skórę od dzielnych Japończyków. Był to znakomity moment psychologiczny, który Piłsudski chciał wyzyskać dla sprawy polskiej. W ślad za nim pojechał Dmowski jako emisarjusz Rosji i wyjaśniał, że Piłsudski zeprezentuje politykę nierealną i cierpi na idee fixe!

To był ten „stanowczy odpór“ narodowej demokracji w r. 1905, o czem „Słowo“ wspomina.

Obóz, który rozdzielony na trzy zabory, trzem bogom, trzem cesarzom służył „bez zastrzeżeń“, który wszędzie i zawsze paraliżował wszelki odruch wolnościowy, który i na początku wielkiej wojny stanął wiernie przy trzech cesarzach, nie ma prawa mówić o jakiemś „idealiźmie“ i „poświęcaniu się dla narodu“, a już najmniej może się powoływać na swą przeszłość, która sławna nie była, honoru nie przynosi.

Rozłam w endecji.

Pp. Dmowski i St. Grabski w opozycji.

WARSZAWA, 25. 11. (AW.). W kołach parlamentarnych, mimo zaprzeczeń ze strony autorytatywnej krążą uporczywie pogłoski o niedalekim rozłamie w ZLN. i opuszczeniu stronnictwa przez p. Dmowskiego, który wykorzystując możliwe tarcia między sferami ziemiańskiemi a niektóremi elementami ciążącymi obecnie w kierunku prawicy narodowej — zamierza stworzyć nowe ugrupowanie konserwatywno-narodowe. W wypadku wyborów nowe ugrupowanie zblokowałoby się ze ZLN.

Pozatem miały się ujawnić w Z. L. N. na tle stosunku do obecnego rządu silne nieporozumienia wywołane przez p. Grabskiego, który od dawna propaguje politykę pojednania wobec marsz. Piłsudskiego. W związku z tem p. Grabski miał odbyć we Lwowie narady z grupami centrowemi.

—:::—

LEONID KRASSIN.

Leonid Krassin — o którego zgonie na stanowisku posła sowieckiego w Londynie doniosły wczoraj telegramy urodził się w r. 1870. Jako student akad. techn. w Petersburgu został za udział w demonstracji studenckiej w r. 1891 ze szkoły wydalony, w r. 1894 zesłano go na Syberję za propagandę socjalistyczną. Po odbyciu kary odbywał dalsze studja w Charkowie, gdzie w roku 1900 złożył egzamin inżynierski. Wstąpił następnie w służbę niemieckiej firmy Siemens- Schuckert. W czasie pierwszej rosyjskiej rewolucji w roku 1905 oddał znaczne usługi partji socjalistycznej, dzięki swej wysokiej inteligencji i stosunkom w kołach burżuazji. W r. 1907 aresztowano go znowu w Wyborgu, rychło jednak wskutek interwencji wysokich osobistości został uwolniony.

Szereg lat spędził następnie w Berlinie, jako urzędnik wyżej wymienionej firmy, w którym to czasie usunął się od działalności politycznej.

Kiedy wybuchła rewolucja październikowa w r. 1917, Krassin znajdował się w Szwecji. Na wezwanie Lenina, który go bardzo cenił, wrócił na wiosnę 1918 r. do Rosji i stanął na czele ówczesnego komisarjatu dla handlu. Podczas zbrojnej interwencji ententy w Rosji zarządzał przemysłem wojennym. W r. 1920 mianowany został komisarzem ludowym dla handlu zagranicznego i w tym charakterze udał się zagranicę by na drodze gospodarczych rokowań przerwać pierścień blokady. Rokowania wzięły pomyślny obrót a Krassin został przedstawicielem sowietów w Londynie.

Na jakiś czas w roku 1924 ustąpił swego miejsca Rakowskiemu, obejmując urząd posła sowieckiego w Paryżu, poczem wrócił do Londynu

Choroba nurtująca jego organizm od kilku lat zmusiła go do wyjazdu na kurację do południowej Francji, skąd wrócił do Londynu, gdzie onegdaj zakończył życie.

W ostatnich czasach dyplomatyczna akcja Krassina, szła w kierunku naprawienia stosunków sowiecko- rosyjskich.

O WICEMINISTERSTO OŚWIATY.

WARSZAWA. 25. listopada. (A. W.) Stanowisko wiceministra oświaty nie zostało jeszcze obsadzone. Obowiązki wiceministra pełnić będzie chwilowo min. Bartel. Jako kandydata na opróżnione stanowisko wymieniają prof. Ehrenkreutza z Wilna.

O. HENRY.

DARY MAGÓW.

1)

Dolar i osiemdziesiąt siedem centów. To wszystko. A oprócz tego jeszcze koło sześćdziesięciu centów drobnemi. Drobnemi, które udało się niekiedy odtargować u kupca, mleczarza, albo rzeźnika, czy też zaoszczędzić przy sprawunkach. Dolar i osiemdziesiąt centów. A jutro już Boże Narodzenie.

Nie pozostawało nic innego, jak rzucić się na ubogie łóżeczko i płakać. Tak też Della uczyniła. Z tego wynika morał, że życie składa się z łez, uśmiechów i westchnień.

Skorzystajmy z tego, że gospodyni tego domu poszła właśnie na drugie piętro i zajrzyjmy do mieszkania na pierwszem. Są to umeblowane pokoiki za cenę 8 dolarów tygodniowo. W przedpokoju znajduje się skrzynia do listów, do której nikt nie zdołał wrzucić listów i dzwonek elektryczny, z którego palec żadnego śmiertelnika nie potrafiłby wydobyć dźwięku. Na drzwiach widnieje tabliczka: „James Dillingham (syn)“. Litery tej tabliczki jaśniały wesoło w szczęśliwych czasach, gdy właściciel jej zarabiał 30 dolarów tygodniowo, teraz, gdy zarobek jego spadł do 20 dolarów, pociemniały, jak gdyby posmutniały. Ale kiedykolwiek James Dillingham (syn) wracał do domu, witał go wesoły okrzyk „Jim“! i czułe pieszczoty pani Dillingham, którą poznaliście już jako Dellę.

Della przestała płakać i zapudrowała sobie nosek. Stanęła przy oknie i smutnie spoglądała na swego kotka spacerującego po szarym parkanie. Jutro Boże Narodzenie, a ona ma tylko jednego dolara osiemdziesiąt siedem centów na podarunek dla Jima. Od miesięcy odmawiała sobie każdego grosika, oszczędzała i oto jaki rezultat. Dwadzieścia dolarów tygodniowo to nie zawiele. Wydatki okazały się większe, niż przypuszczała. Zawsze są większe. Tylko 1 dol. 87 cent. na podarunek dla Jima. Jej Jima. Ileż to szczęśliwych godzin strawiła nad obmyślaniem czegoś pięknego dla niego. Czegoś wykwintnego, oryginalnego, prawdziwie wartościowego — godnego zaszczytu należenia do Jima. Pomiędzy oknami pokoju wisiało duże zwierciadło. Być może widzieliście, kiedy duże lustro w pokoju za 8 dolarów tygodniowo. Szczupła i bardzo zręczna osoba może po wykonaniu odpowiednich szybkich ruchów, ujrzeć wreszcie mniejwięcej wierne własne odbicie. Della, będąc zręczną, posiadała tę trudną sztukę.

Stanęła przed lustrem; oczy jej błyskały jak gwiazdy, ale policzki pobladły nagle, podniosła dłonie ku włosom i rozpuściła je na ramiona.

James Dillingham i jego żona posiadali razem dwie rzeczy, z których byli niesłychanie dumni. Jedna to był złoty zegarek Jima który odziedziczył on po ojcu i dziadku. Druga to była włosy Delli. Spływały one bujnym płaszczem na jej ramiona i plecy, jak lśniąca kaskada, sięgając aż do kolan. Założyła je szybkim, zdecydowanym ruchem. Jedna lub dwie łzy spłynęły po jej powiekach. Włożyła swój stary bronzowy żakiecik i stary bronzowy kapelusik, i wciąż mając łzy w oczach, zeszła po schodach na ulicę. Zatrzymała się przed szyldem:

„M-me Sofronja. „Wyroby z włosów“. Della wpadła do wnętrza sklepu i stanęła przed tego właścicielką.

— Czy chciałaby pani kupić moje włosy? spytała Della.

(C. d. n.).

Wizyta Międzynarodówki zawodowej w Meksyku.

Tow. poseł Żuławski wśród socjalistów polskich w St. Zjednoczonych.

W pierwszych dniach listopada bawił w Meksyku Zarząd Międzynarodówki amsterdamskiej, wsród którego członków znajdował się również tow. pos. Żuławski.

Pobyt Międzynar. zawodowej w Meksyku związany był z obecną sytuacją, jaką przeżywa ten kraj, z akcją, jaką prowadzi kler katolicki, przeciw obecnemu rządowi Callesa, starając się zwalić na niego odpowiedzialność za własne grzechy, które były powodem ostrych zarządzeń, skierowanych przeciw katolickiej anarchji.

Delegaci zorganizowanej pracy mieli sposobność dokładnie zapoznać się z sytuacją celem odpowiedniego paraliżowania akcji kleru w krajach europejskich.

Drugim bardzo ważnym powodem wizyty była sprawa dalszej pracy robotniczego rządu w Meksyku, na który Meksykańska Federacja Pracy ma decydujący wpływ.

„Robotnik polski“, organ socjalistów polskich w St. Zjednoczonych, pisze na ten temat

„Zawód, jaki spotkał świat robotniczy ze strony rosyjskiego bolszewizmu, rozczarowanie stąd płynące i jego destrukcyjny wpływ na masy — każe szukać nowych dróg, któreby niezawodnie, a zgodnie z rozwojem społecznym kierowały gospodarkę narodową do socjalizmu.

Zapoznanie się z obecnymi warunkami gospodarczymi, z ustrojem politycznym, z duchem, jaki panuje w pośród szerokich mas robotniczych i sformułowanie stąd wypływających wniosków, któreby tworzyły linje dalszej polityki tego bogatego kraju; polityki, którąby szła po linji interesów międzynarodowego proletarjatu — to jedna strona medalu. Druga to zapewnienie poparcia moralnego rządowi Callesa i odpowiednią pomoc sił intelektualnych i wpływów politycznych ze strony międzynarodowego proletarjatu.

Poparcia tego — swoją mongolską arogancją, nie potrafiła sobie zapewnić Rosja sowiecka. Płaci za to ogólnem osamotnieniem, płaci zawodami, jakie ją na każdym kroku, tak w życiu zewnętrznym, to jest w stosunkach międzynarodowych, jak i wewnętrznem — spotykają. Meksyk zamierza iść inną drogą, miejmy nadzieję — szczęśliwszą“.

Tow. pos. Żuławski w powrotnej drodze z Meksyku na zaproszenie Zw. socjalistów polskich zatrzymał się w St. Zjednoczonych, aby urządzić propagandystyczny objazd po miastach amerykańskich.

Objazd rozpoczął się d. 14. listopada wielkim wiecem w Domu narodowym w Nowym Yorku. Po objechaniu okolic N. Yorku tow. Żuławski udał się do Stanów Nowej Anglji, w dalszym ciągu odwiedził okolice Buffalo, Detroit, Michigan i Chicago, W powrotnej drodze pos. Żuławski wstąpi do Cleveland i Pittsburga. Razem odbędzie około 40 zebrań, a może i więcej, o ile uda się uzyskać przedłużenie jego pobytu.

—:::—

Bernard Shaw o kapitaliźmie.

W Anglji ukazało się 12 wydanie 32 tomowej „Encyklopedji Brytańskiej“, wśród której współpracowników jest wiele wybitnych osobistości. W encyklopedji tej znajduje się również artykuł słynnego pisarza, B. Shawa (tegorocznego laureata nagrody Nobla) — na temat socjalizmu.

„Socjalizm — pisze Shaw — jest rewolucją przeciw takiemu podziałowi kapitału, któremu brak jakiegokolwiek uzasadnienia moralnego. Olbrzymi majątek jest połączony z nieproduktywnością, a często także z małowartością charakteru. Po życiu wyczerpującej, najcięższej pracy od najwcześniejszego dzieciństwa robotnikowi na starość nie pozostaje nic — jak tylko dom przytułku dla ubogich. Te nierówności są wprost potworne.

Przedsiębiorca może swemu najstarszemu synowi pozostawić w spadku kontrolę nad przemysłem, z którym związana jest egzystencja tysięcy robotników i który od kierownika wymaga albo wielkich naturalnych zdolności i energji, albo sumiennego naukowego i politycznego wykształcenia. Nikt nie bada uzdolnień spadkobiercy i skutkiem tego kierownictwo przedsiębiorstw dostaje się w ręce właścicieli, którzy w gruncie rzeczy nie rozumieją się na nich, albo w ręce finansistów, którzy nigdy w życiu nie przestąpili progu fabryki, ani nie byli w szybie kopalnianym, a którzy umieją tylko z swego interesu wyciskać pieniądze i używać ich jako kapitał.

Bardzo wielkie nadzieje wiązano z rozwojem powszechnego prawa wyborczego łącznie z równouprawnieniem wyborczem kobiet. Nadzieje rozwiały się, ponieważ ani mężczyźni, ani kobiety nie są politycznie wyszkoleni i wychowani i nie mają pojęcia o konstruktywnem działaniu.

Dopóki dwie główne nauki socjalizmu: zniesienie własności prywatnej czego nie trzeba utożsamiać z osobistem posiadaniem) i równość dochodów nie będą przez lud przejęte jako dogmat religijny, wobec którego niema żadnych zastrzeżeń, dopóty nie będzie mogło powstać zdrowe, socjalistyczne państwo“.

Dymisja wicem. Gayczaka.

WARSZAWA. 25. listopada. (A. W.) P. Gajczak ustąpił ze stanowiska wiceministra oświaty. Dymisję p. Gajczaka tłumaczą nieporozumieniami jakie wynikły między nim a min. Bartlem na tle różnicy poglądów w sprawie polityki min. oświaty. Komentując dymisję p. Gajczaka „Głos Prawdy“ pisze, że p. Gajczak szedł w kierunku utrzymania status quo w polityce ministerstwa i sprzeciwiał się przeprowadzeniu jakichkolwiek zmian personalnych.

Cziczerin o przyjaźni z Turcją.

MOSKWA 25 11. (United Press.) Cziczerin przed swym wyjazdem do Niemiec i Francji oświadczył, że wiadomości, jakoby z Turcją układał się „w sprawie utworzenia azjatyckiej czy jakiejkolwiek innej Ligi“, są zupełnie nieprawdziwe. Spotkanie sowieckich i tureckich dyplomatów było konieczne, aby dać wyraz siedmioletnim przyjaznym stosunkom Rosji z Turcją, które wydały owoce.

Cziczerin podniósł, na końcu, że tak Rosja, jak i Turcja zajęte są jedynie pokojową rozbudową swego życia gospodarczego.

Uczył Marcin Marcina...

Wychodzi we Lwowie suchotnicze i w tajemnicy przed szerszą opinją publiczną pisemko „Wpered“ roszczące sobie pretensje do reprezentowania ukraińskiego proletarjatu. Jest to towarzystwo wypędków z rozmaitych organizacji, którzy z tej racji z niesłychanym tupetem potępiają wokół wszystkich i wszystko. Wyszło dotychczas 9 numerów tego pisma i w każdym z nich próbowano ugryźć PPS. Ale pies szczeka, wiatr niesie. Gdyby w omawianiu taktyki socjalistycznej zachowano bodaj pozory lojalności, gdyby swoje niezadowolenie starano się podjąć sosem argumentacji, sprawa byłaby w porządku. Ale grać należy w czyste karty i nie uchodzi brudasom z pod ciemnej gwiazdy odgrywać rolę Katonów.

W ostatnim numerze „Wperidu“ uderzono w wielki dzwon i ogłoszono światu, że „PPS. znajduje się nad brzegiem przepaści“. Próbowali grzebać PPS. więksi „mocarze ducha“ od p. Kubickiego i spółki i nie udało się.

Ten powód do ataku na PPS. dało przejście naszej partji do opozycji.

„Teraz dopiero — piszą w „Wperidzie“ spostrzegła ona (PPS), że grunt osuwa się z pod jej nóg, że trzeba ratować zagrożone pozycje. PPS. postanowiła zmienić taktykę i przejść do opozycji wobec tego rządu, który dotychczas podtrzymywała i w którym zasiadał nawet jej członek, pos. Moraczewski. Opozycyjność swoją posunęła tak daleko, że odważyła się wykluczyć min. Moraczewskiego z partji.

„Po jakiej drodze pójdzie opozycyjność PPS., trudno na razie przewidzieć, jak i trudno powiedzieć czy wyjdzie ona z ram komunikatów i gazeciarskich deklaracji“.

Ale nic nie uratuje PPS. przed zagładą, skoro tak postanowiono w redakcji humorystycznego pisemka.

. „Rozkładowy proces w tej partji idzie bowiem w tempie przyspieszonym i nie powstrzymają go żadne opozycyjne deklaracje“.

Tak orzekł mizerny skryba z organu ukraińskiego socjalistycznego (?) proletarjatu i rozpoczął natychmiast reklamować odczyty prof. Świencickiego, chociaż ten nie jest socjalistą, a jego polityczne, a nawet narodowo-przekonaniowe koziołki są powszechnie znane.

Pozatem surowo osądza „Wperid“ — „metody PPS“. — W artykuliku pod powyższym tytułem, nie podając ani miejsca, ani czasu, ani nazwisk, pisze: „Metody PPS. w zwalczaniu swoich przeciwników dochodzą niekiedy do śmieszności. Niedawno naprzykład członkowie bojówki PPS. napadli na robotnika, który kolportował organ polskich niezależnych socjalistów „Przedwiośnie“, odebrali mu czasopismo, a jego samego silnie obili“.

A równocześnie tak pisze „Wperid“ o niejakim p. Kołpeckim z Drohobycza. „Jeśli ktoś stawia komu zarzuty i podaje do publicznej wiadomości, a równocześnie jak smarkacz operuje frazesami, to czy wie p. Kołpecki, jak się typ taki nazywa?“

Odpowiedź każdy sobie dośpiewa. I niechże sobie szanowni „redaktorzy“ niezbyt konsekwentnego pisemka dośpiewają, jak każdy uczciwy i bezstronny człowiek nazwie ich działalność i ich metody.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 października

ŚMIERTELNY WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM. Onegdaj znaleziono na torze kolejowym w pobliżu parowozowni zwłoki mężczyzny z ranami na głowie i nogach. Ustalono następnie, iż był to 60- letni robotnik Teodor Juśkiewicz, zam. w Lewandówce przy ul. Kołłątaja. Nie zdołano na razie ustalić powodu wypadku. Istnieje przypuszczenie, iż tragicznie zmarły wypadł podczas jazdy i doznał śmiertelnych obrażeń, lub też został potrącony przez lokomotywę.

NIEFORTUNNY POWRÓT Z POLOWANIA. Bracia Jerzy i Władysław Rawscy, wracając onegdaj w nocy w stanie podchmielonym z polowania, zostali napadnięci w ul. Błonnej przez nieznanych awanturników, którzy ciężko poturbowali obu nemrodów uszkadzając Władysławowi R. oko. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

PSY BEZ LINEWKI. Magistrat komunikuje, że znosi przymus prowadzenia psów na linewkach, z tem jednak zastrzeżeniem, że psy będą zaopatrzone w kagańce niezawodne (z silnej i gęstej siatki drucianej) wykluczające stanowczo ukąszenie i będą przebywały na ulicy pod dozorem właściciela, względnie jego domowników.

KRADZIEŻ CZĘŚCI FILMU W KINIE „SFINKS". Nieznany osobnik włamał się nocą do operatorni kina Sfinks przy ul. Żółkiewskiej, gdzie skradł jedną rolkę filmu, stanowiącą część dramatu „Czerwone serce", objektyw, oraz szkło do wyświetlania napisów. Właściciel tego kina N. Atlas poniósł szkodę około 5 tysięcy złotych.

POTRĄCENIA. W ul. Kazimierzowskiej został wczoraj wieczorem potrącony autem Schulem Schwenz który doznał licznych obrażeń.

Hersch Endel zjawił się w Pogotowiu ratunkowem z kontuzjami na nogach, które doznał w czasie potrącenia wozem tramwajowym.

NOŻOWNICTWO. Wczoraj wieczorem nieznani osobnicy napadli w ul. Grodeckiej na Franciszka Zająca i poranili go nożami.

W ul. Zamarstynowskiej napadło kilku nożowców na dwóch rolników poszukujących noclegu i zadało im kilka ran nożem.

Poranionym udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

—:::—

DOLARY płacono wczoraj w wolnych obrotach 9 zł. przy tendencji bardzo słabej.

Z krwawej kroniki.

W Drozdowicach, pow. gródeckiego onegdaj wieczorem tamtejszy parobek Iwan Andruszczyszyn, postrzelił podczas bójki Michała Stawowego. Kula ugodziła zranionego w brzuch, raniąc go śmiertelnie.

Stawowy zmarł w szpitalu we Lwowie, gdzie go przywieziono w celu dokonania operacji.

— — — — — —

W restauracji E. Hafnera za rogatką Zieloną wynikła sprzeczka pomiędzy P. Ząbkiem, a mieszkańcami Pasiek Jędrzejem Ćwikiem i Franciszkiem Pieniążczakiem.

Zajście to smutnie skończyło się dla Ząbka, gdyż Ćwik z kolegą ciężko poturbował swego przeciwnika, wybijając mu 2 zęby i zadając mu 10 ran nożem w głowę. Poranionego zaopatrzyło Pogotowie rat., za zbiegłymi zaś nożowcami poszukuje policja.

— — — — — —

W ul. Kościelnej został zraniony nożem Jędrzej Ogrzewka przez niejakiego Henryka Prokopa. Nożownika aresztowała policja.

— — — — — —

Jan Topor, leśny w przysiółku Hruby, obok Zakopanego, żył w niezgodzie ze starszą od siebie o 15 lat żoną Anną, która była nałogową pijaczką. Onegdaj podczas awantury Topor strzelił dwukrotnie z dubeltówki, do uciekającej do lasu żony, raniąc ją ciężko. Topora odstawiła policja do sądu.

Napad i pobicie pod bokiem I. komisarjatu policyjnego.

We czwartek 18 b. m. przedpołudniem napadł złodziej kieszonkowy i nożownik Adam Puzdrowski, kilkanaście razy karany dłuższem więzieniem, na wychodzącą z bramy realności ul. Jabłonowskich 34, żonę poważnego i znanego obywatela i w oczach przechodzących ulicą ludzi dotkliwie ją pobił i zranił. Gdy pobita udała się na I. Komisarjat P. P. urzędujący tam przodownik kazał jej zwracać się na drogę sądową nie raczywszy nawet spisać protokółu. Dopiero gdy mąż poszkodowanej zjawił się na komisarjacie spisano protokół i sprawa ma być skierowana do sądu.

Osobnik ten rozzuchwalony pobłażliwością policji chełpił się ze swego czynu i lżył poszkodowaną na inspekcji policyjnej.

Tu dodamy, że napastnik ten swego czasu przebił nożem emerytę p. Wojtyka, wskutek zaś dziwnej tolerancji władz bezpieczeństwa zagraża w dalszym ciągu życiu spokojnych obywateli. Komenda PP. winna przeto pouczyć komisarjaty policyjne, aby w podobnych wypadkach poszkodowany znalazł skuteczną ochronę przed opryszkami.

———

Zbrodnia czy przypadek?

W Czerkasach pod Lwowem znaleziono onegdaj zwłoki tamtejszego mieszkańca — Mikołaja Dufańca. Okazało się ze zginął on od postrzału z karabinu, który leżał tuż obok zwłok zamordowanego. W śledztwie ustalono, iż poprzedniego dnia przed zamordowaniem D. bawił na praźniku u swego wuja Jana Krawca w Kubajowie. O godz. 11-tej w nocy brat jego cioteczny Oleksa Krawiec odprowadził go do domu.

Policja wobec tego aresztowała go, jako podejrzanego o tę zbrodnię. Krawiec twierdził z razu, iż odprowadził Dufańca tylko około 200 kroków, pożegnał go, poczem wrócił na zabawę. Obronę jego potwierdzili domownicy.

W dalszym jednak śledztwie Krawiec — przyznał się do zabicia brata, twierdząc jednak, iż był to wypadek.

Gdy bowiem odprowadził Dufańca do domu ten namówił go, aby razem udali się na muzykę do karczmy. Dufaniec poszedł do stodoły i wyniósł ukryty tam z uciętą lufą karabin. Krawiec otworzył wówczas zamek i jął ładować naboje. W chwili gdy Dufaniec czyścił na sobie ubranie ze słomy Krawiec zamykając zamek karabinu, spowodował rzekomo przypadkowo strzał, przyczem kula ugodziła Dufańca w tył głowy, kładąc go trupem na miejscu. Zabójca przerażony swym czynem rzucił karabin i zbiegł do domu. — Policja odstawiła aresztowanego do sądu we Lwowie.

—:::—

Sprawy partyjne.

× TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! Od dnia 22. listopada b. r. rozpoczyna się rejestracja członków P. P. S. Ze względu na krótki termin tejże wzywa się towarzyszy i towarzyszki, ażeby jaknajrychlej spełnili swój obowiązek.

Niezgłaszający się nieotrzymają nowych legitymacji partyjnych, a tem samem stracą prawo członkostwa.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 4-tej do 7-mej wiecz. w sekretarjacie partji, ul. Sykstuska 21, II. p.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROB. SZEWSCY! W niedzielę, dnia 28. listopada b. r. odbędzie się o godz. 10 rano Walne Zebranie Wyborcze członków tegoż "Związku. Prawo głosu mają ci członkowie, którzy nie zalegają 3 miesiące z wkładkami. W razie małej ilości czł. zebranie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się o godz. 11-tej. **Zarząd.** —3

—:::—

Z wydawnictw.

„SKAMANDER", miesięcznik poetycki w zeszycie 47—48 (za maj — grudzień 1926), zawiera wiersze: K. Wierzyńskiego, J. Tuwima (subtelny i miły wiersz: „O poecie"), L. Szenwalda, J. Iwaszkiewicza, M. Jastruna, H. Konopackiej, St. Napierskiego, J. Lieberta, Wł. Broniewskiego oraz tłumaczenie J. Tuwima dwóch fragmentów „Słowo o pułku Igora".

Poza tem w zeszycie znajduje się nastrojowy, oryginalnie w treści i stylu ujęty utwór J. Wołoszynowskiego: „Życie - snem Marji" i ciekawa, o głębokiem podłożu historjozoficznym groteska A. Wata p. t.: „Żyd wieczny tułacz". — Cena pojedynczego zeszytu zł. 3.

—::::—

Z sali sądowej.

2 LATA WIĘZIENIA ZA USIŁOWANĄ BIGAMIĘ I OSZUSTWA.

28- letni Włodzimierz Tuchowicz, mający ukończonych 5 klas gimnazjalnych, oraz patent na elektromontera, postanowił „lekkim" sposobem poprawić swój byt. Nieszczęściło się mu jednak na tej drodze, gdyż był już 9 razy karany za kradzieże i oszustwa. Wskutek tego, żona jego uzyskała separację. Z wiosną, bież. roku Tuchowicz ukończył karę trzyletniego więzienia w Tarnopolu. Postanowił przeto „nadrobić" czas spędzony w więzieniu. Uzyskawszy od kogoś ubranie konduktora kolejowego jeździł koleją na gapę, wyłudzając pieniądze oraz wartościowe rzeczy od różnych osób. W Siemianówce poznał Marję Bezrakównę, którą zamyślał poślubić. W ostaniej jednak chwili przed ślubem aresztowała go policja za liczne oszustwa popełnione w różnych miejscowościach kraju. Wczoraj po dwudniowej rozprawie został Tuchanowicz zasądzony na dwa lata ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Aresztowanie Kurnatowskiedo?

WARSZAWA 25 11. Krążą tu pogłoski, ze na granicy francuskiej aresztowano Kurnatowskiego, zastępcę szefa policji kryminalnej w Warszawie, który — jak wiadomo zdołał wystarać się w poselstwie włoskiem o paszport i uciec za granicę. Kurnatowski miał się znajdować w towarzystwie swej synowej, z pochodzenia Włoszki.

CZICZERIN NA URLOPIE.

MOSKWA. 25. listopada. (Pat.) Cziczerin rozpoczął dziś urlop i wyjechał do Niemiec. Podczas jego nieobecności Litwinow prowadzić będzie agendy komisarjatu dla spraw zagr.

Nadzwyczajny zasiłek świąteczny
dla pracowników gminnych.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej obie galerje były tłumnie zapełnione przez pracowników gminnych, którzy przybyli, aby być obecnymi, podczas dyskusji w sprawie udzielania im zasiłku świątecznego.

Na wstępie przewodn. wiceprez. Stahl, oddał hołd pamięci zmarłego dra Ernesta Adama.

Następnie zabrał głos tow. Chrystowski, który stawiając wniosek nagły w sprawie konieczności zwalczania drożyzny zaznaczył, że rozporządzenie rządu z dnia 31. sierpnia b. r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku

NIE ZOSTAŁO WPROWADZONE W ŻYCIE.

Eksport, który miał ratować walutę, spowodował ogołocenie kraju z artykułów pierwszej potrzeby, stwarzając równocześnie niebezpieczeństwo dla waluty, gdyż siła nabywcza złotego silnie zmalała wewnątrz kraju, przyczem zwiększa się nędza mas pracujących i tysięcznych rzesz bezrobotnych.

Klub radnych PPS. zwraca się z przestrogą pod adresem sejmu i rządu, aby zerwać z systemem papierowej walki z drożyzną, zaniechania wydawania rozporządzeń, nie mających zastosowania w praktyce. Zwraca się z apelem, aby rada miejska domagała się u rządu:

1) Wprowadzenia bezwzględnego zakazu wywozu zboża i bydła z kraju;

2) Zapewnienia miastom potrzebnych zapasów żywności, aż do nowych zbiorów;

3) Wydania ustawy upoważniającej do ustanawiania cen artykułów spożywczych sprzedawanych przez producentów;

4) Aby została wydana taryfa ulgowa dla przewozu zboża i mąki, oraz innych artykułów spożywczych.

WNIOSKI TE UCHWALONO JEDNOGŁOŚNIE.

Radny tow. Lang, w formie wniosku nagłego domagał się uporządkowania dzielnicy za rogatką Gródecką t. j. aby przedłużono linję tramwajową,, ułożenia chodników oraz przeprowadzono oświetlenie ulic.

Następnie referował r. Höflinger preliminarz budżetowy na pierwszy kwartał 1927 r.

Budżet uchwalono wraz z kilkoma rezolucjami.

Dr. Schleicher, referent sekcji II. postawił wniosek aby wypłacić wszystkim pracownikom gminnym nadzwyczajny dodatek drożyźniany, z tem, że 30 procentowy zasiłek, który wypłacono we wrześniu pracownikom użyteczności publicznej, miałby być ściągnięty przy wypłacie tego świątecznego zasiłku.

TOW. RED. SZCZYREK POPARŁ TEN WNIOSEK,

sprzeciwiając się jednak ściągnięciu 30 proc. zasiłku, gdyż ówczesna zaliczka nie ma nic wspólnego z obecnie projektowanym zasiłkiem.

To samo stanowisko zajęli tow. inż. Majewski, oraz tow. dr. Herschtal.

Po dyskusji, w której zabierali głos między innymi r. Włodzimirski i dr. Dwernicki

WNIOSEK W BRZMIENIU PROPONOWANEM PRZEZ TOW. RED. SZCZYRKA ZOSTAŁ PRZYJĘTY.

Radni chadeccy, gardłujący przy lada okazji o swej przychylności dla sfer upośledzonych, tym razem jak zwyczajnie oponowali przeciw tej uchwale. Pracownicy gminni obecni w czasie obrad otrzymali niewątpliwe dowody obłudy tych ojców miasta.

—:::—

Pod pręgież.

Jak wiadomo pismo nasze w ostatnich dniach ożywiło działalność kolporterską. — W tej akcji spotkało się z poparciem związków zawodowych i robotników. Mamy jednak i przeciwników, którzy w myśl przysłowia „zapomniał wół" — starają się pismu naszemu szkodzić. Do takich „wołów" należy kontrolor tramwajowy Marcinkowski, który na III remizie (na Gródeckiej) kazał portjerowi wyrzucać naszych kolporterów. Nazwisko tego pana podajemy pod pręgież opinji robotniczej.

Budżet gminy m. Lwowa.

Magistrat wygotował budżet na rok 1927. Wskutek rozporządzenia władz centralnych musiano jednak zmienić dotychczasowy sposób układania budżetu na I. kwartał 1927, a następnie na 4 kwartały, to jest od 1. kwietnia do końca marca 1928 r. Kwartalny ten budżet omawiano onegdaj na miejskiej komisji budżetowej, przyczem zabierali głos tow. red. Szczyrek, dr. Rucker, dr. Schleicher r. Maksymowicz i inni.

Porównawszy projektowany budżet z zestawieniem z roku 1914 wynika, iż cofamy się wstecz. W zakładach elektrycznych i gazowni dochody zmniejszyły się znacznie z powodu wyższych wydatków niż przed laty. Klęską dla budżetu było odebranie miastu dochodów z opłat akcyzowych. Z przyczyny tej zostaną wstrzymane budowle ochronek, szkół, budowa kanałów, oraz naprawa zniszczonych bruków.

Z tego wszystkiego widzimy, że jeżeli fiskalna polityka rządu nie zwolni pewnych podatków ściąganych w miastach na rzecz gmin miejskich, w takim wypadku upadek miast nieuchronny, co również nie będzie połączone z korzyścią dla samego Państwa.

Fałszerz przekazów pocztowych.

WARSZAWA. 25 11. (Pat.). Dzienniki podają. Przed paru dniami ukazało się w prasie ostrzeżenie przed fałszywymi przekazami pocztowymi kursującymi w Warszawie. W myśl tego ostrzeżenia urząd pocztowy Warszawa I zwrócił uwagę na 10 jednoczesnych przekazów domów handlowych „Fortuna" w Łunińcu i „Oszczędność" w Kobryniu ogółem na 957 złotych. Przekazy adresowane były do magazynu żyrardowskiego w Warszawie. Urząd śledczy stwierdził wkrótce, że przed kilku dniami nieznany osobnik zamówił w wymienionym sklepie towary na powyższą sumę, którą miał przesłać pocztą i zapowiedział, że w dniu nadejścia przekazów przyśle po towar posłańca. Istotnie zjawił się wczoraj w sklepie żyrardowskim rzekomy posłaniec i odebrał paczki. Po wyjściu ze sklepu jednak został zatrzymany. Znaleziono przy nim czeki z fałszywymi pieczęciami poczty itp. Aresztowany nazywa się Szaja Bazyljan, lat 31, mieszkaniec Wilna. Trudni się tym procederem juz od sierpnia.

Z polityki ukraińskiej.

W jutrzejszym N-rze zamieścimy wywiad z prezesem Unda dr. Lewickim streszczający pogląd tego stronnictwa na najważniejsze kwestje polityczne.

—:::—

Szczegóły napadu piratów na okręt.

„Times" podaje z Hong-Kong ciekawe szczegóły o napadzie piratów chińskich na okręt angielski, o czem donosiliśmy przed kilku dniami:

„Parowiec „Sunning", który został napadnięty w drodze do Szanghaju przez piratów i przez nich rodpalony, został 16. bm. przyholowany do Hongkong. Oficerowie opowiadają o tej strasznej przygodzie następujące szczegóły:

W drodze, gdy zatrzymano się w Amoy o 250 mil od Hongkongu, około 40 piratów wkradło się na pokład. Po południu piraci zaskoczyli oficerów i opanowawszy pomost i maszyny, kazali płynąć w kierunku zatoki Bias, znanej kryjówki zbójeckiej o 50 mil na północ od Hongkong. W tymsamym czasie zaczęli przetrząsać okręt, szukając łupu, którego nagromadzili wkrótce w wartości 1.000 funtów szterl. Jednego Chińczyka, który stawiał opór, zastrzelono, a czterech pomocników, którzy nie chcieli kupca zdradzić, wrzucono do morza. Na pokładzie i przy maszynach pozostawili bandyci kilku oficerów i ludzi z załogi, a resztę załogi i 80 pasażerów Chińczyków z trzeciej klasy, zamknięto w salonie. Przez ośm godzin piraci strzegli okrętu, śledząc każdy ruch kapitana Pringle i drugiego oficera na pomoście, a także głównego maszynisty na dole przy maszynach.

Nagle o północy położenie się zmieniło. Kilku ze straży, wyszedłszy na pomost, kazało sobie objaśnić kierunek jazdy. I wtedy, podczas gdy oficer dawał odpowiedzi, kapitan nagle uderzeniem ołowianki ogłuszył strażników i zdołał zabrać im dwa pistolety ze 150 nabojami. Następnie kapitan z oficerem szybko przez okienko górne uwolnili kolegów z salonu. W tej chwili wszczął się alarm, piraci starali się odebrać pomost. Zaczęła się walka pociemku. Oficerowie, korzystając z wązkich korytarzy, potrafili stawić im czoło. Wtedy piraci sprowadziwszy maszynistę, zaczęli znów atakować, zasłaniając się jego osobą. Oficerowie, nie wiedząc o tem z ciemności, strzelali dalej i ranili maszynistę poważnie, lecz ranny zdołał przejść do nich na pomost. Przez trzy godziny piraci próbowali dostać się na pomost, ale naprożno. W końcu podłożyli ogień. Gdy ogień zaczął oficerów ogarniać, ofiarowali im rozejm, który jednak został odrzucony. Wtedy piraci, zabierając zakładników, spuścili łodzie i wynieśli się z okrętu.

Tymczasem ogień rozszerzał się coraz groźniej. Oficerowie i załoga walczyli z pożarem do rana. Wkońcu zjawiła się pomoc. Wtedy stwierdzono, że zabito 10 piratów przy pomoście, 13, którzy kryli się na okręcie, zaaresztowano, a 9 złapano na jednej łodzi, prócz tego musiało kilku spalić się w ogniu.

Wojenne okręty, które wyruszyły na morze szukać niedobitków, wróciły bez wyniku do portu.

STRASZNE NASTĘPSTWA POWODZI.

MADRYT. 25. listopada. (Pat.) Katastrofa powodzi trwa w dalszym ciągu. Trzy tysiące górników nie może pracować z powodu zalania kopalń wodą. Są ofiary w ludziach.

Klęska mgły w Anglji.
Katastrofa kolejowa.

LONDYN. 25. listopada. (Pat.) W całej Brytanji panuje od wczoraj tak gęsta mgła, że w niektórych miastach jak Londyn, Viljfort, Windsor i Birmingham musiano zapalić na ulicach lampy elektryczne, i oświetlić biura i mieszkania. Również wszystkie tramwaje, autobusy, samochody i inne pojazdy, krążyły z zapalonemi latarniami, ze znacznie mniejszą szybkością i przy nieustannem stosowaniu sygnałów. Na Tamizie i kanale La Manche oraz na morzu północnem w pobliżu wysp angielskich krążące statki używają reflektorów lamp elektrycznych i sygnalizacji przy pomocy syren. Na niektórych bocznych, a więc mniej oświetlonych ulicach miast, nawet przechodnie używają latarni lub lamp elektrycznych, gdyż mgła jest tak gęsta, że promień widzenia nie sięga 5 stóp.

Wskutek mgły parowce i pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem zmuszone do stosowania małej szybkości i ciągłej pracy syren i gwizdków.

Mimo tych środków ostrożności, w Southend wpadły na siebie dwa pociągi osobowe. Wskutek zderzenia około 40 osób odniosło obrażenia. Z liczby tej tylko dwie osoby odesłano do szpitala, jako cięże ranne.

RZĄD NABYŁ FABRYKĘ WAGONÓW.

WARSZAWA. 25. listopada. (A. W.) Dowiadujemy się, że znana fabryka wagonów w Ostrowie poznańskim „Wagon" ma przejść z dniem 1. stycznia na własność rządu. Cena kupna wynosi około 5 mil. zł. w złocie, płatnych w ciągu kilku lat. Fabryka ma być przemieniona na rządowe warsztaty kolejowe. Będzie to pierwsza próba prowadzenia rządowych warsztatów kolejowych na sposób handlowy. Jako ewentualnego kierownika fabryki wymieniają inżyniera Piętaka, obecnego kierownika warsztatów kolejowych w Skalmierzycach.

Blisko 200 tysięcy bezrobotnych.

Roboty sezonowe ustają, konjunktury węglowe baroni węglowi sami pogarszają, zbliża się zatem okres ponownego wzrostu bezrobocia, o ile nie będą przeprowadzone jakieś radykalne zarządzenia, które jednych zmuszą, innym umożliwią utrzymanie ruchu lub uruchomienie w przemyśle a przez to zatrudnienie rzeszy bezrobotnych, która w tej chwili zbliża się już ponownie do wielkiej, groźnej liczby 200 tysięcy ludzi, czyli z rodzinami licząc blisko miljon ludzi bez chleba. Jeżeli do tego dodamy stale pozostających bez środków do życia około 6 miljonów bezrobotnych chłopów, otrzymamy o stanie obecnym blisko jednej trzeciej ludności Polski obraz zgoła niepocieszający.

Czem dla państwa o źle rozwiniętem rolnictwie i źle urządzonym przemyśle jest chwilowo polepszona konjunktura, niechaj zaświadczą poniższe cyfry.

Zmniejszenie się liczby bezrobotnych, poczynając od lutego, o 167 tysięcy (w lutym b. r. liczba ich wynosiła 363.000, w chwili obecnej 196.000), tłomaczy się znacznem ożywieniem w przemyśle, a ostatnio również w górnictwie i hutnictwie. Ogólny wzrost zatrudnienia w powyższych gałęziach wraz z zatrudnieniem na robotach publicznych, wynosił od końca stycznia (527.000 zatrudnionych) do końca września (684.000) 167.000, odpowiednio do zmniejszenia się w tym okresie bezrobocia.

Na zwiększenie się liczby zatrudnionych wpłynęło bardzo znaczne ożywienie w przemyśle włókienniczym, gdzie wzrost zatrudnienia w powyższym okresie stanowił 42.000 (88.000 w końcu stycznia — 130.000 w końcu września), czyli podniósł się o 150 procent w porównaniu ze stanem na początku roku. — Chwilowe załamanie się konjunktury w tym przemyśle w lipcu b. r. wyrównane zostało znacznem ożywieniem w sierpniu i we wrześniu.

Z kolei zwiększenie zatrudnienia było spowodowane znacznem ożywieniem sezonowem w przemyśle mineralnym (22.000 zatrudnionych w końcu stycznia, 42.000 w końcu września), szczególnie w cegielniach (z 5.000 do 17.000), cementowniach i wapienikach. Wzrost więc zatrudnienia w tym przemyśle wyniósł 190 procent w porównaniu ze stanem zatrudnienia na początku roku.

Ponadto w ostatnich miesiącach b. r. znaczne ożywienie zanotowano w przemyśle metalowym, w którym wzrost zatrudnienia w sierpniu i we wrześniu osiągnął 12.000 robotników, czyli wzrósł o 120 procent w porównaniu ze stanem na początku roku.

Konjunktura w przemyśle węglowym spowodowała znaczne zatrudnienie robotników, poczynając od maja b. r., gdzie wzrost zatrudnienia wyniósł 14.000 (130.000 w maju, 154.000 w końcu września). Od marca b. r. również wykazuje znaczne ożywienie przemysł hutniczy. — W ostatnim miesiącu ponadto w związku z rozpoczęciem kampanji w cukrownictwie zanotowano wzrost zatrudnienia robotników o 5.000 osób w przemyśle spożywczym.

Jednocześnie w związku z zakończeniem sezonu ujawnia się zmniejszenie liczby zatrudnionych we wrześniu w przemyśle mineralnym, oraz dość znaczne zmniejszenie w przemyśle drzewnym.

W tym samym czasie podniosła się także przeciętna liczba godzin pracy w tygodniu. Podczas gdy w styczniu liczba godzin pracy wynosiła przeciętnie w przemyśle 40.5 godzin tygodniowo, w maju wynosiła 43 godziny, w czerwcu 44.5, w lipcu 45.1, w sierpniu 45.9, a we wrześniu nawet 46.6, co wskazuje na pełne obecnie uruchomienie przemysłu.

Przemysł włókienniczy, w którym niepełny tydzień pracy jest dość częstym zjawiskiem, obecnie pracuje przeciętnie 45.4 godzin w tygodniu, podczas gdy w styczniu b. r. liczba godzin pracy w tygodniu w tym przemyśle wynosiła 35.2.

—:::—

Konferencja robotników przemysłu naftowego.

Żądanie podwyższenia płac.

W dniu 21. listopada r. b. odbyła się w Przemyślu w Domu Robotniczym konferencja delegatów z całego przemysłu Naftowego i Salin. Konferencję zagaił sekretarz Komisji Centralnej, tow. Zdanowski, przedstawiając w krótkich słowach cel konferencji. Do prezydjum powołano tow. Serwę ze Zw. Górników, tow. Denasiewicza ze Zw. Chemicznego i przedstawiciela Zw. Metalowców. Na porządku obrad postawiono: Sytuację polityczną i gospodarczą klasy robotniczej, oraz konieczność podwyższenia płac robotników w przemyśle naftowym.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił generalny sekretarz Związku Górników tow. poseł Stańczyk, referat o sytuacji gospodarczej i konieczności podwyższenia płac, wygłosił generalny sekretarz Związku Metalowców tow. Topinek.

Nad obu referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w której wzięło udział około 20 delegatów. Wszyscy delegaci zajęli zgodne stanowisko z treścią przemówień referentów.

Przyjęto jednogłośnie opracowaną przez wszystkie trzy Związki rezolucję. W rezolucji upoważniono Związek Górników, Metalowców i Chemicznych w Krakowie do przedłożenia Izbie pracodawców naftowych żądania podwyższenia płac w przemyśle naftowym, bez naruszenia innych punktów umowy. Jednocześnie przyjęto jednogłośnie wniosek potępiający szkodliwą i demagogiczną działalność rozłamową Czumy i jego adherentów, wzywający robotników, aby w obliczu ciężkiego położenia klasy robotniczej, przeciwstawili się wszelkim zakusom rozłamowym rozbijaczy z pod znaku Czumy i jemu podobnych indywiduów.

—:::—

Likwidacja zatargu w Związku Spożywczym.

Trwający od kilku miesięcy konflikt między piekarzami krakowskimi, a Centralą Warszawską Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce został ostatecznie zlikwidowany.

Coraz wyraźniejszy nacisk reakcji na klasę robotniczą, szkody, płynące z rozłamu i konieczność utrzymania silnej centralnej organizacji w obliczu walki z pracą nocną w piekarniach, spowodowały, iż nieporozumienia przy dobrej woli z obydwu stron zostały wyjaśnione, separatystyczny Związek Piekarzy z Centralą w Krakowie — zlikwidowany i jedność organizacyjna wśród robotników spożywczych przywrócona.

Wieść ta niewątpliwie z uczuciem radości będzie przyjęta przez ogół robotniczy jako dowód, iż klasa robotnicza Polski rozumie szkodliwość rozbijania centralnych związków zawodowych, a ze szczególną radością spotka ją robotnik Małopolski, gdzie ostatnio liczne próby rozbijania Związków mocno osłabiły odporność klasową proletarjatu i przyczyniły się do znacznego pogorszenia warunków pracy i płacy.

Potęga przemysłu filmowego.

Według obliczeń czasopisma francuskiego „Exportateur français" w przemyśle filmowym ulokowano w przeciągu ostatnich pięciu lat blisko półczwarta miljarda dolarów. W Stanach Zjednoczonych przemysł filmowy zajmuje trzecie miejsce po przemyśle konserwowym i samochodowym.

—:::—

Z życia dozorców domów!

Po raz pierwszy od powstania Polski, po raz pierwszy wogóle, niewolnicy m. Lwowa, niewykwalifikowani robotnicy i dozorcy domów, pójdą legalnie do wyborów asesorów do komisji rozjemczej.

Listy wyborcze nie wyłożone, ale wywieszone w Magistracie, i każdy dozorca i dozorczyni ma zaraz przybyć do stow. „Praca" aby sekretarze organizacji skontrolowali, czy jesteście zapisani, ewentualnie was zareklamować.

Pod takim znakiem odbyło się dnia 21. b. m. olbrzymie pierwsze zgromadzenie wyborcze. Przybyła taka masa ludzi, że na zmianę odbyliśmy dwa zgromadzenia. Przewodniczył tow. Sławiński, przemawiali tow. Pańczyszyn, Wowk, Łańcuta, Bosy i Zakrzewski.

Gromkie słowa zachęty padały o organizacji, skupianiu się do walki o lepsze jutro, do solidarnego wyboru asesorów tylko i jedynie z stow. „Praca". Zapanowała wśród zebranych ludzi taka podniosła atmosfera iż wywołano do głosu przewodn. NPR. Łesyszyna i sekretarza Wiśniewskiego, którzy zgodnie złożyli statut swojej organizacji i oświadczyli przystąpienie do jedynej organizacji „Praca". Zachwiały się szeregi rozbilków w „Domu katolickim" i oni pod promieniami znakomicie, mądrze, uczciwie i celowo prowadzonej organizacji „Praca" opuścili szeregi księży i ich lizunów, i oni zgłosili akces do stow. „Praca". Wobec tego zanosi się o ile księża rozbijać solidarności dozorców nie będą — że zwycięży lista stow. „Praca". Trzeba jednak być ostrożnym i do walki wszystko przygotować. Wymogiem chwili jest

REKLAMOWAĆ PRAWO WYBORCZE

przez stow. „Praca".

W niedzielę, dnia 21. b. m. odbył się po raz pierwszy wykład Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza w stow. „Praca" ilustrowany obrazami. Zadowodjenie zebranych mas, niech będzie podzięką dla prelegentów. Każdej niedzieli musi się odbyć projekcja, oto życzenie zebranych do zarządu stow. „Praca", a zarząd zwraca się na tem miejscu do Uniw. Ludowego im. A. Mickiewicza, aby każdą niedzielę od 5 — 6 dla nas zabezpieczył i przeznaczył.

Luksusowy samolot prof. Junkersa.

(ATE). Jak się dowiadujemy, prof. Junkers w Dessau konstruuje specjalny samolot, przeznaczony do celów komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką. Długość tego olbrzyma powietrznego wynosić ma 80 metrów, szerokość skrzydeł 10 m., a ich wysokość 2.30 metrów. Samolot będzie mógł wziąć na pokład 100 osób, a oprócz tego obsługę, składającą się z 12 ludzi. W skrzydłach będzie wbudowanych 14 kabin dwuosobowych, kilka kabin dwunastoosobowych wraz z łóżkami, kabiny dla personalu, dla kapitanów oraz 2 sale jadalne, na 18 osób każda. Siłę pociągową tworzyć będą 4 motory o łącznej energji 4000 koni. Około 10.000 litrów materjału pędnego może samolot zabrać ze sobą. Samolot będzie mógł być używanym tak na lądzie jak i na morzu.

Wewnątrz skrzydeł prowadzić będzie długi korytarz, wyłożony drzewem. Po lewej i prawej stronie umieszczone będą luksusowe kabiny, tak umeblowane, że każda z nich służyć może do innego celu i tak tutaj do gry, tam palarnia, tu znów bibljoteka oraz osobny pokój do załatwiania i omawiania interesów handlowych. Wszystko oszklone, by umożliwić widok na wszystkie strony.

MARSZ. PIŁSUDSKI W WILNIE.

WARSZAWA, 25-go listopada. (A. W.). Marszałek Piłsudski opuścił wczoraj o godzinie 11'30 Warszawę udając się do Wilna, gdzie ma się odbyć szereg konferencji w sprawie polityki wewnętrznej, w sprawach mniejszości słowiańskich a w szczególności białoruskiej.

Wielka i skandaliczna panama węglowa

w lwowskiej Dyrekcji kolejowej.

Poruszona przed dwoma miesiącami na łamach naszego pisma głośna sprawa kradzieży węgla kolejowego została przez tut. Dyrekcję kolejową aktem Nr. 65963 26 definitywnie w ten sposób załatwiona, że ludzi, którzy kradzieże te wykryli, ukarano, zaś z przedsiębiorcą rozwózki tego węgla t. j. głównym złodziejem tej ohydnej panamy rozwiązano tylko kontrakt na rozwózkę węgla deputatowego kolejarzom, pozostawiając mu dalszą rozwózkę węgla do łazienek kolejowych, kursu aspirantów oraz wywóz śmiecia ze wszystkich domów kolejowych należących do tutejszej administracji, na której czele stoi osławiony Kleinberger. Że ręka rękę myje i że Kleinberger Barana popiera, o tem wiemy choćby już tylko z ust samego Barana który publicznie wszędzie mówi, Kleinberger „musi“ go popierać, ale z jakiej racji popiera go Dyrekcja o tem nie wiemy. Czy Dyrekcja może też „musi“? Odpowiedź na to krótkie pytanie byłaby dziś bardzo ciekawa i wielce pożądana.

Prócz wyżej wymienionych czynności powierzyła również Dyrekcja Baranowi rozwózkę węgla dla kolejarzy w Tarnopolu, gdzie dopiero teraz będzie mógł się dobrze na węglu odkuć, mając już tam dobrane towarzystwo i dobrze przygotowany grunt do takich bezkarnych „manipulacji“.

Wyrok Dyrekcji w tej skandalicznie cuchnącej sprawie jest iście „salomonowy“. Przypominamy p. prezesowi Prachtlowi, że zeznania Kleinbergera złożone do protokołu w tej sprawie brzmią dosłownie następująco: „Oddając rozwózkę węgla Baranowi postąpiłem zgodnie z umową zawartą z nim w Wydziale III. nie przewidziałem jednakowoż, że Baran jako długoletni przedsiębiorca może być w tym wypadku niesumiennym i popełniać naprowadzone wyżej nadużycia“ itd. Z powyższego wynika jasno, że zeznania te przekonały w zupełności Dyrekcję, która na to wcale nie reagowała i Kleinbergera, choćby dla samego tylko pozoru za brak kontroli nad zwózką węgla do Dyrekcji nie pociągnęła do odpowiedzialności. W dalszym ciągu zapytujemy Dyrekcję dlaczego mając niezbite dowody obydwuch kradzieży węgla przez Barana z wagonu N. 432571 nie dwu ale ośmiu ton nie sięgnęła wstecz, by się przekonać ile też ten Baran sprzeniewierzył tego węgla przedtem, a przekonałaby się Dyrekcja, że w roku 1925/26 ukradziono na szkodę skarbu kolejowego około 30 wagonów węgla, na co istnieją niezbite dowody.

Czy i te kradzieże węgla były bez wiedzy i poza świadomością Kleinbergera?

A jak on kwitował Baranowi zwózkę węgla do łazienek, na kurs aspirantów, do szkoły kolejowej, do Dyrekcji itd. — dlaczego Dyrekcja przeszła do porządku nad wypowiedzia niemi przez Barana słowami że „woził węgle według otrzymanej dyspozycji“.

A czyjej dyspozycji?

Czy w danym wypadku nie ma Baran racji głosząc, „że nikogo się nie obawia i że nie chce Panów zasypywać, którzy go błagają o to by milczał i by wszystko brał na siebie, a oni mu to wynagrodzą“.

Czy to wszystko wzięte razem nie przekona pana Prezesa, że Dyrekcja sama tej sprawy nie przeprowadzi, a przeprowadzić ją może tylko Prokuratorja Państwa, która ma środki i możność dojścia do właściwej prawdy.

Panie Prezesie, zważ na to, że to nie Twój osobisty majątek i że nie wolno Ci puszczać tych kradzieży bezkarnie. Powierzono Ci przecież dobro publiczne jako odpowiedzi unemu za wszystko w pełnem zaufaniu, więc inaczej wypada czynić!

Celem uniknięcia przykrych konsekwencji jakie w tym wypadku zaistnieć mogą dla Pana Prezesa radzimy sprawę tę bezwzględnie oddać Prokuraturze Państwa. — gdyż obecne mierzenia figur węglowych na dziedzińcu w Dyrekcji „z powietrza, przez dobranych inżynierów“ nie dadzą żadnych wyników tembardziej, że mowa tu o tym węglu, z którego już dawno ani śladu niema. Tak Panie Prezesie, tu tylko Prokuratorja Państwa może mieć głos!

—:::—

Nadzwyczajna jesień na Podhalu.

W całej Polsce panuje od miesiąca pogoda niezwykle ciepła, o temperaturach niekiedy niemal letnich. Ze szczególną siłą wyraża się to jednak na Podhalu, gdzie o tej porze roku temperatura zazwyczaj spadała już poniżej zera. Tymczasem w r. b. w ostatniej dekadzie października nastąpiło tak silne ocieplenie, że w dniu ostatnim tego miesiąca temperatura najwyższa dosięgła w Zakopanem 22 stopni, tj. wysokości, która nawet w lecie nie często się zdarza. Wiatry halne stopiły szatę śnieżną doszczętnie. Odtąd przez cały już niemal listopad trwa pogoda przeważnie jasna i nadzwyczaj ciepła.

Nadzwyczaj częste są dni z wiatrem halnym, jak wiadomo, ciepłym a suchym. Opady na Podhalu są w listopadzie b. r., podobnież zresztą jak w całej Polsce nader nikłe. Ciepłe podmuchy wiatrów południowych oraz silne usłonecznienie podnoszą również temperaturę całego pogórza, sięgając aż do Krakowa, gdzie w listopadzie notowano często temperaturę najwyższą poniżej 20 stopni C.

—:::—

To i owo.

SPRYTNY DETEKTYW.

Przez dwa lata niejaki Bemko, obywatel nowojorski, żył z żoną w separacji i płacił jej 20 dolarów tygodniowo alimentów, nie mógł jednak, aczkolwiek wiedział, że prowadzi ona życie niemoralne, ująć ją na gorącym uczynku i tym sposobem mieć dowód jej rozwiązłego życia.

Wiedząc, że jeżeli tak dalej pójdzie, będzie musiał do końca życia być kozłem ofiarnym, Bemko udał się do agencji detektywów i prosił o pomoc.

Po kilku dniach detektyw, który polował na okazję ujęcia Bemkowej w miłosnej ekstazie, przybywszy pod drzwi jej mieszkania w nocy, zapukał.

Odpowiedzi nie było. Wiedząc, że nic nie skorzysta, wziął się na podstęp i począł wołać: „Proszę otworzyć drzwi. W kurytarzu czuć gaz. Jestem z kompanji. Chcę zobaczyć, gdzie się gaz ulatnia“.

Słowa te oddziałały na Bemkową i jej kochanka Kabzę, jak magja. Dostawszy się do wnętrza detektyw Woźniak i będący z nim świadkowie, przekonali się naocznie o przestępstwie Bemkowej.

Tak ona, jak i jej kochanek mieli na sobie tylko szlafroki.

Na podstawie stwierdzonego dowodu wiarołomstwa Bemko otrzymał rozwód i zwolnienie od płacenia alimentów.

ROZTARGNIONY UCZONY.

Mommsen, sławny historyk i filolog niemiecki, znany był ze swego pedantyzmu — i ze swego roztargnienia.

Pewnego razu w tramwaju w Berlinie, wsunąwszy wbrew swemu zwyczajowi okulary do lewej kieszeni, wyciągnął z teczki manuskrypt, aby go czytać. Ale daremnie szukał swoich szkieł w prawej kieszeni.

Nareszcie jakaś dziewczynka, siedząca po jego lewej stronie, podaje mu trwożliwie jego okulary.

— Och, dziękuję ci bardzo, droga dziecino, — zawołał zadowolony Mommsen. — Jakże się nazywasz?

— Anna Mommsen, ojcze.

POCIECHA ŁYSYCH.

Znany fizjolog, prof. H. J. Fleure, twierdzi, że łysi ludzie przeciętnie rzeczy biorąc, są znacznie inteligentniejsi od tych, którym natura nie poskąpiła gęstego uwłosienia. Porost włosów ma pochłaniać dużo energji biologicznej.

FATALNY POMYSŁ KALEKI.

Dwudziestoletni kaleka, Malcolm Norris w Kalifornji, żył z żebraniny, wystawiając na pokaz swą drewnianą nogę; zauważył jednak, że druga zdrowa noga psuje mu niejako szyki, „neutralizując“ litość w przechodniach i zmniejszając datki do tego stopnia, że częściej głodnym bywał, niż sytym.

Postanowił więc pozbawić się tej drugiej zdrowej, ale szkodliwej nogi i, przywiązawszy ją sznurem nad kolanem dla zapobieżenia nieuniknionemu upływowi krwi, ulokował się w odpowiedni sposób na szynach kolejowych i — doczekał pociągu...

Chłopak umarł z upływu krwi w szpitalu. Przed śmiercią powiedział pielęgniarce:

„Myślę, że tam nie robi już różnicy, ilu się niema nóg jednej, czy obu. W każdym razie nie będę tam głodniejszy, niż tu bywałem“...

—:::—

Kobieta chińska walczy o równouprawnienie.

„Equal Rights“ komunikuje, że studentki na uniwersytecie w Kwantung zorganizowały pierwszy w kraju związek, mający na celu przeprowadzić równouprawnienie kobiet. Program związku obejmuje następujące postulaty:

1) Kobiety chińskie mają mieć zapewnione prawo udziału w życiu politycznem;

2) młodym dziewczętom ma przysługiwać prawo wolnego wyboru męża; (dotychczas wybór ten był wykonywany przez rodziców bez uzyskania uprzedniej zgody ze strony córki);

3) kobiety zarówno zamężne jak i niezamężne mają mieć pozostawioną dowolność w zarządzaniu własnym majątkiem;

4) prawo spadkowe rozciągaa się w takim samym stopniu jak i na mężczyzn;

6) na polu pracy zawodowej niema się stawiać kobietom żadnych utrudnień;

7) wszystkie dotychczasowe ustawy mają być zmienione w kierunku zapewnienia kobietom całkowitego równouprawnienia pod każdym względem.

Konfiskata niemieckiego statku przemytniczego.

NOWY JORK, 24 11. Skuner hamburski „Carmen“ został z powodu zamierzonego przemycenia alkoholu do Ameryki skonfiskowany przez straż nadbrzeżną i odstawiony do portu nowojorskiego. Na okręcie miało się znajdować 100.000 skrzynek wódki szkockiej, wartości 5 miljonów dolarów. — Skuner był silnie uzbrojony, jednak podczas konfiskaty nie przyszło do starcia.

Z robotnicy adwokatką.

Jedną z nielicznych kobiet w Hiszpanji, którym udało się osiągnąć stanowisko w palestrze tamtejszej, jest panna Klara Campaemer, od niedawna przyjęta w poczet obrońców sądowych hiszpańskich.

Panna Campaemer rozpoczęła swoją karjerę zawodową bardzo wcześnie, gdyż w wieku lat dziesięciu — pozostawszy bowiem po śmierci obojga rodziców bez żadnej opieki rodziny i bez środków do życia, zaczęła zarabiać na swoje utrzymanie jako robotnica fabryczna. Jako dwunastoletnia dziewczynka uważana już była za jedną z najlepszych i najbardziej wykwalifikowanych robotnic. Po skończonych zajęciach fabrycznych poświęcała jeszcze godziny wieczorne na dalsze kształcenie się. Pracowała tak usilnie, że ukończyła niebawem wyższą szkołę handlową i porzuciwszy fabrykę, otrzymała stanowisko buchalterki.

Pracując w biurze, chodziła jednocześnie na kursy stenografji i obcych języków i po ich ukończeniu pracowała jakiś czas jako stenografistka, potem otrzymała posadę w biurze telegraficznem, wreszcie zapisała się na kursy dziennikarskie i została wkrótce potem współpracowniczką jednego z dzienników hiszpańskich.

Wyrobiwszy już sobie poważne stanowisko w świecie dziennikarskim, panna Campaemer zamarzyła o dalszej karjerze. Zarabiając na swoje utrzymanie pracą dziennikarską, przeszła jednocześnie uniwersytet i obowiązkowe lata bezpłatnej praktyki, obecnie zaś jest już pełnoprawną obrończynią sądową.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewaczy w firmie „Ajaks“, gdyż robotnicy w tej firmie stoją w walce.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“ — gośc. wyst. Teiko Kiwa.

Sobota, o godz. 3 popoł. „Cyrano de Bergerac“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa“.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Wniebowzięcie Hanusi“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta, wino i dancing“.

Sobota o godz. 3 popoł. „Księżniczka Czardasza“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler“.

Niedziela. o godz. 3. popoł. „Nitouche“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. Drugi i ostatni występ Gertrudy Bodenwieser i jej zespołu (nowy program).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

—:::—

Teatr „Pawie oko“ w Bagateli. Dowcipna, pełna zabawnych sytuacji rewja p. t.: „To, co każdy lubi“ grana będzie dziś po raz 3-ci.

Teatr Wielki. Dziś pierwszy występ gościnny słynnej gwiazdy japońskiego teatru, Teiko- Kiwa, w arcydziele muzycznem Pucciniego: „Madame Butterfly“. Dyrekcji teatrów udało się zaprosić p. Teiko Kiwa jeszcze na jeden występ, na wtorek, 30. b. m. Bilety na wtorkowe przedstawienie już są od dziś do nabycia w kasach teatralnych.

W sobotę 27. b. m. popoł. o godz. 3-ciej wystawia Teatr Wielki dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności po cenach najniższych — wspaniałą komedję Rostanda p. t.: „Cyrano de Bergerac“.

„Frygołąd Junior“, świetna komedja współczesna Brunona Winawera ujmująca tętno dzisiejszego życia, ukaże się na scenie Teatru Nowości we wtorek, 30. b. mies.

Ostatni występ Bodenwieser. Dziś t. j. w piątek, niezrównana Bodenwieser i jej szkoła występują w Teatrze Małym w nowym zupełnie programie. Kupony zniżkowe Teatru Małego będą ważne.

Trzy ostatnie przedstawienia. „Porwania Sabinek“. W sobotę, i w niedzielę, daje Teatr Mały trzy ostatnie przedstawienia tej arcyśmiesznej farsy.

„Nauczycielka“ Nicodemiego. W poniedziałek na afisz Teatru Małego wchodzi urocza, słoneczna komedja autora „Świtu dnia i nocy“, w której główną rolę kobiecą kreuje doskonała artystka Anna Zielińska, a główną postać męską gra p. Bryliński. Inne role spoczywają w rękach pp. Sznage- Andruszewskiej, Lewickiego i Nawrockiego. W „Nauczycielce“ zadebiutuje również uczennica szkoły Frączkowskiego p. Jarska.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino **„Lew“**: Trędowata.
Kino **„Apollo“**: Trędowata.
Kino **„Palace“**: Świętoszek.
Kino **„Chimera“**: Droga grzechu.
Kino **„Kopernik“**: Bunt miłości.
Kino **„Marysienka“**: Bunt miłości.
Kino **„Wanda“**: Krwawy Korsarz.
Kino **Fatamorgana**: Biała siostra.

Komunikaty.

× POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 27. b. m. odbędzie się o godz. 20-tej w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu gmach poselmowy) 266 posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. Hugo Steinhaus wygłosi odczyt p. t.: „O znaczeniu studjum matematyki dla filozofów“. — Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr. dla młodzieży akademickiej 20 gr.

× ODCZYT PROF. DR. J. PARNASA. Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, odbędzie się w piątek 26. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sali (żółtej) Instytutu Technologicznego, Bourjarda 5, odczyt prof. Uniwersytetu J. K. Dra Jakóba Parnasa p. t.: „Fizjologiczne podstawy pracy mięśni“. Wstępy po 1 zł. i po 50 gr.

× ZWIĄZEK SAMOPOMOCY BEZROBOTNYCH PRAC. UMYSŁOWYCH, Zielona 7. we Lwowie, wzywa wszystkich swoich członków do jawienia się po odbiór legitymacji a to: w poniedziałki, środy i piątki od 10 do 1 przepoł. jak też wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych umysłowych w Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy do zarejestrowania się w powyższym Związku.

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI! Zarząd Okręgu Zw. Legjonistów Polskich we Lwowie urządza w niedzielę dnia 5. grudnia b. r. o godz. 5-tej popołudniu w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej l. 53 uroczystość św. Mikołaja.

Wstęp dla czł. Związku i sympatyków wolny. Podarunki dla dzieci składać należy u gospodarza lokalu ob. Jaremy. w godzinach wieczorowych od 6 —9 wieczorem do dnia 4. grudnia włącznie.

× ZARZĄD ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. przypomina P. T. członkom Zw. że dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia odbędzie się w myśl powziętej uchwały w niedzielę dnia 28. listopada b. r. o godz. 18. w sali Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza l. 17.

Na porządku dziennym — wybory i załatwienie wniosków.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 495.